KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 29 Października **Nro 85.** Roku 1842.

ŻYCIE FIZYCZNE.

(Ciąg dalszy.)

Ścigając od najdawniejszych czasów postęp cywilizacji, niepodobna pominąć zasług, przez kapłanów i duchowne instytucje względem uprawy roli, a szczególniéj względem ogrodnictwa położonych. Te to kolonie kapłańskie, te miejsca wyroczniami święte, nie tylko nauczały wpół dzikiego jeszcze człowieka uprawy win, owoców, oliwy; ale mu tę uprawę jako religijny obowiązek na sumienie wkładały. Chrześciańskie klasztory w Hibernji, w krajach germańskich, późniéj u nas, dokończały dzieła rozpoczętego przez instytucje przedchrześciańskie nad Nilem, w Azji i Grecji.

Pierwszych mnichów w Polsce osadzono, jak się zdaje na miejscach najdzikszych. Przekonywa nas o tem niejako klasztór Święto Krzyzki; przekonywa nas pięciu braci Polaków, męczenników, osiadłych na puszczach dzisiejszego Kazimierza, gdzie Chrobry z dworem swoim nałowy przyjeżdżał. Puszcze te, zamieniały się zwolna na kwitnące ogrody; drzewa i siejby i stawy i jeziora rybne pola kłosem bogate, sioła i miasteczka, otoczyły owe klasztory. Przez całe jednakże wieki średnie, a może jeszcze i w zeszłem stuleciu, uważać je należy za wzorowe gospodarstwa rolne, które ludowi udzielały zasad porządnéj ekonomji.

Nie myślę ja tu bynajmniéj twierdzić, że dopiero klasztory nauczyły Staro-Polanów uprawy roli i roślin. Ludy słowiańskie wyłącznie prawie rolnictwu oddane, niekoczujące, ale z dawien dawna do swéj gleby namiętnie przywiązane, musiały niezawodnie przed chrześciaństwem jeszcze mniéj więcéj wykształcić tę gałęź przemysłu, która u nich nie była gałęzią, ale jedynem prawie drzewem życia. Nie zaprzeczając tego, nie możemy również zaprzeczyć, że dopiero za chrześciaństwa podniosły się u nas i zagęściły osady wiejskie i miasteczka, które zawdy i wszędzie podnoszą się w równi z rolnictwem; exystencja bowiem ich na niem się opiera. Na nieszczęście, żadnych piśmiennych nie posiadamy zabytków, któreby nam dać mogły pewne i jasne wyobrażenie, o stanie rolnego gospodarstwa w Polsce ówczesnéj. Z prawodawstw tylko późniejszych, o których się domyślamy, że sięgają słowiańtwa pogańskiego, widzimy przez mgłę wieków podział ludu rolniczego na kmieci czynszowych, płacących panom osep na raz, poradlne etc. etc.; na kmieci wolnych osadzonych na Wolach, które żadnych podatków nikomu nie opłacały; a jeźli opłacały, to tylko do pewnego czasu wedle ugody. Jeden z autorów twierdzi, że ci kmiecie wolni, powstali z jeńców wojennych, na borach i puszczach osadzanych; przeciwnie Maciejowski (§ 277 str. 298) utrzymuje, że Wola oznaczała prawo bezwarunkowe do ziemi, żadnym obowiązkiem nieobciążonéj, a to zarówno w Czechach jak i w Polsce. Były prócz tego kmiectwa dziedziczne, do których się wolność osobista przywiązywała; kmiectwa niepodzielne, które po ojcu dziedziczył syn najstarszy (rodzaj ordynacji); byli rataje, którzy w czasie pokoju ziemię uprawiali, w czasie wojny stawali w roty (rossyjsk. raty) i t. d. Te zabytki są nieomylną rękojmią, że od najdawniejszych czasów był w Polsce pewien porządek społeczności, na rolnictwie oparty. O stanie rolnego gospodarstwa u Germanów, Tacyt nam niejakie pozostawił wiadomości. Błądzą wszakże ci, którzy z następujących słów jego: »arva per annos mutant et superest ager,« ten robią wniosek, jakoby ówcześni już Germanie znali gospodarstwo płodozmienne; zaraz bowiem niżéj mówi tenże Tacyt: »Nec enim cum ubertate et amplitudine soli labore contedunt, ut pomaria conserant, et prata separent et hortos rigent. Sola terrae seges imperatur.« Rzecz wiadoma, że dopiero Rzymianie, a późniéj kapłani chrześciańscy, lepszą uprawę szlachetniejszych zasiewów nad brzegami Rodanu i Renu zaprowadzili. Taka bowiem jest kolej postępu, że wszelkie korzyści cywilizacji i kultury, zrazu małéj tylko liczbie geniuszów, albo szczególnym narodom świadome i przynależne, z czasem dopiero, kiedy koło wiedzy rozszerza się i wzdyma, a duchowe poczucie się, wywołuje coraz wyższe dążenia, korzyści te przechodzą na massy. Wtedy to geniusze, których ciemnota na olbrzymów podnosiła, karleją w ja-

snym blasku oświaty. Ten sam los spotkał duchowieństwo, które się nie umiało na pierwotnym stopniu intellektualnéj wyższości utrzymać! Dziś już prawie nie dostrzegamy wpływu, jaki wywarły instytucje klasztorne na rolnictwo; wpływ ten powiększały jeszcze w przedchrześciańskiem pogaństwie ofiary i całopalenia bogom czynione; 1) w naszych czasach zastępują go niejako wystawy płodów i wyrobów: ta tylko zachodzi różnica, że w starożytności bogowie sami byli sędziami i rozdzielali nagrody. Cześć ta, oddawana bogom pogańskim, podnosiła szczególniéj chodowanie zwierząt domowych, których takie mnóstwo na całopalenia ofiarne poświęcono, że śmiało twierdzić można, iż żaden czas późniejszy tyle bydła nie chował i tyle go nie potrzebował, co starożytność przedchrześciańska.

Więcéj jeszcze poważanie dla rolnictwa pogańskiego obudza w nas ta wartość i waga moralna, jaką do niego przywiązywano. Ta ziemia bowiem, ten sam grunt, co bogom owoce swoje wydawał, był zarazem gruntem moralnego życia, gruntem cnót obywatelskich. Plutarch mówi: 2) »Rolnictwo wlewa zamiłowanie pokoju, nie osłabiając męztwa w obronie własności; a Numa rozdzielił grunta pomiędzy mieszkańców więcéj dla podźwignienia ich obyczajów, jak dla podniesienia dobrego ich bytu.«

Tak sądzili wszyscy ówcześni politycy, prawodawcy i filozofowie: uważali oni gospodarza rolnika, siedzącego na własnym, choćby i najmniejszym kawałku ziemi; za jedynego człowieka w kraju, który jest godzien używać wolności obywatelskiéj. Rzemieślnik zaś miany za niewolnika, wykluczony był od obrad i sejmów publicznych, przeto, że obyczajami swemi podkopywał moralność, że był skłonny do zmian i rewolucji.

Oto jest ogólne wyobrażenie starożytności, może o tyle sprawiedliwe, o ile rodzaj zatrudnienia wpływa na naturę człowieka.

Rzecz uwagi godna, że u nas te same wyobrażenia się znachodzą, a znachodzą się niestety i wtedy jeszcze, kiedy nowe czasy wszelki rodzaj pracy, byle godziwéj, uszlachetniły w pojęciu i wzniosły. Dzisiejsze państwa gruntują się nie na ludziach pojedynczych, nie na indiwiduach, jak w starożytności; ale się gruntują na bogactwie. Przeto dzisiejsza ekonomia polityczna, największą wagę przywięzując do osłabionéj fizycznie i ethycznie przemysłowości rękodzielnéj, zbyt lekce waży te względy, które wyobrażeniami starożytnych kierowały. Względy te wszakże warte są głębszéj rozwagi.

Dzieje bowiem ludzkości, równie jak i dzieje pojedynczych narodów, tyle nam jedne w nieszczęściach, drugie w świetnym stanie długotrwałéj potęgi, tyle nam pozostawiły przykładów nauczających, że losy narodów oparte są i przywiązane do ziemi dzierżonéj z ojców i praojców. (Dalszy ciąg nastąpi.)

---

1) Składały się z cerealiów, win i bydła; pierwsze wypiekano szczególniéj na placki: ztąd u Greków te niezliczone gatunki placków; ztąd Żydzi, w skutek starożytnéj religijnéj diety, dziś jeszcze tak lubią placki i wszelkie pieczywo.

2) Numa v. 16.

KOLEJE ŻELAZNE ELEKTROMAGNETYCZNE ATMOSFERYCZNE i HYDRAULICZNE.

(Ciąg dalszy.)

Kwestja czy kolej atmosferyczna w przedmiocie kosztów utrzymania, przedstawia jakie korzyści, zależy po największéj części od stopnia bezpieczeństwa jakie przedstawiają te dwie metody transportu. W tym względzie, musimy na to zwrócić uwagę, że pomimo nieszczęść jakie przy użyciu lokomotyw mogą się zdarzyć, jednakże wszelką zasadą bezpieczeństwa w téj metodzie jest to, że siła rospędu mieści się w środkowym punkcie pociągu. Cały konwój może w każdéj chwili, kiedy tego potrzeba będzie stanąć, i nie ma wątpliwości, że już przez to wielu nieszczęść uniknąć można. Przy systemie atmosferycznym tak nie jest. Ta siła poruszająca znajduje się tylko w pewnych odległościach tak zupełnie jak na przestrzeniach kolei, w ktorych wozy mechaniczną siłą linami są ciągnione i właściwie system atmosferyczny powinienby być porównywany z tą metodą nie zaś z lokomotywami. Przy machinach które za pomocą lin działają, siła poruszająca istotnie znajduje się tylko w pewnych odległościach i dozorca towarzyszący orszakowi nie może go zatrzymać, ale przynajmniéj posiada sposób odosobnienia konwoju od prowadzącéj go siły. Życzylibyśmy byli postrzedz jakiekolwiek urządzenie do oddzielenia stempla od powozów, ale jak się zdaje nie myślano o tem bynajmniéj, chociaż pan Samuda utrzymuje, że może to z łatwością uskutecznić. Metoda którą teraz w tym przedmiocie projektują, zasadza się na urządzeniu, które konduktorowi pozwala otworzyć stępel wewnątrz i wpuścić powietrze, które sprawując odwrotne ciśnienie, zmniejsza szybkość; ale jakkolwiek stosownem może być to urządzenie, do umiarkowania i uregulowania szybkości, nie jest ono jednak tak szybko działającem i silnem, jak nagłe, zupełne odwiązanie konwoju, albowiem zawsze potrzeba niejakiego czasu nim powietrze w rurze zgęści się przez wpływające z zewnątrz, a tym samym ruch jeszcze będzie dość szybkim aby mógł obudzić obawy. To prawda, że wdzierające się powietrze nie potrzebuje walczyć z grubemi ścianami ciężkiéj machiny parowéj, ale zawsze pod względem bezpieczeństwa system atmosferyczny zawsze pozostanie cięższym od stojących machin z linami, dopóki nie będzie wynalezionym sposób oddzielenia pistonu nagle i zupełnie od szeregu powozów.

»Te są, nasze zdania względem przedłożonych nam kwestji, do których dodajemy wyprowadzone przez nas wnioski. 1) Przypuszczając, że system atmosferycznych kolei przyjdzie w wykonanie, przekonywamy się, że oszczędność w kosztach zakładu i użycia zwiększa się w miarę długości kolei i większéj średnicy rury. 2) Wydatki na terasowanie, mosty, tamy, i szyny wyrównywają prawie zwyczajnym kolejom, ale ogólny koszt zupełnego urządzenia atmosferycznych kolei jest większym z powodu zapłaty robotników do ułożenia rury i ustawienia machin, wypływające z tego wydatki na kolei mającéj ruch ożywiony, prędzéj się wynagrodzą niż na kolejach zwy-

czajnych, ale na kolei mającéj mało ruchu, koszt służby będzie większy niż przy lokomotywach. Prócz tego jeszcze będą miały miejsce inne rodzaje wydatków, których tu niemożemy stanowczo oznaczyć, naprzykład użycie stempla, wentilów i t. p. 3) Skoro wynaleziony zostanie sposób odłączenia konwoju od stempla w razie niebezpieczeństwa, system atmosferycznych kolei pod względem bezpieczeństwa wyrówna zupełnie systemowi stojących machin z liną. Jednakże zdaje nam się, że jeszcze znajdą się rozmaite praktyczne trudności w przedmiocie łączenia szyn, krzyżowania się punktów, zatrzymania i stacji, które przeszkadzać mogą powszechnemu użyciu tego systemu. W końcu dodajemy, że system atmosferycznych kolei do takiéj przestrzeni jaka jest między Dublinem i Kingstown albo Dalkeith, może być zastosowanym, tylko życzylibyśmy, żeby ta koléj zamiast dwóch mil, mogła mieć trzy mile długości, ponieważ takie doświadczenia mogłyby w zupełności skuteczność tego systemu okazać. (Podpisy.)

Pan Pim, dyrektor i kasjer kolei żelaznéj z Dublina do Kingstown, ogłosił drugie wydanie swego listu, względem w mowie będącéj kolei do lorda Ripon, prezesa izby handlowéj. Pan Pim przedstawia we wstępie krótki rys środków jakie panowie Clegg i Samuda podają w celu zastosowania atmosferycznéj zasady do kolei żelaznych. Nie mówi on o drobnostkowych mechanicznych urządzeniach, ale to co przelotnie o tem wspomina dostatecznem jest do okazania, że ten system jest bardzo prosty, i że części mechanizmu, które najbardziéj ulegają zużyciu, mogą być łatwo i z małym kosztem naprawione. Towarzystwo tworzy uderzającą sprzeczność z skomplikowanym składem lokomotywy, która pomimo nowych ulepszeń, podlega zepsuciu i zużyciu w takim stopniu, że w porównaniu z stałą machiną można wziąść stosunek 20 do 1. Prócz tego należy tu doliczyć kosztowne i obszerne zakłady, które nawet na najkrótszych kolejach są potrzebnemi. Daléj pan Pim wylicza inne znowu niedogodności lokomotyw; naprzykład niewypowiedziane prace jakie sa potrzebnemi w przypadku ześlizgnięcia się machiny z szyn, przy zbytniem obładowaniu, wielkiéj pochyłości, gołoledzi albo zamrożenia pomp. Węgle kamienne niezmiernie są drogie, w niektórych okolicach nie można ich wcale dostać, kiedy tymczasem stojące machiny, z wielką ekonomją w paliwie i przez użycie wszelkich materjałów palnych można w ruchu utrzymać.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PRZEGLĄD HANDLOWY.

WEŁNA.

Zniżenie cen, jakiego poprawniejsze gatunki Wełny doznały za granicą, wpłynęły i na osłabienie ruchu w téj tak ważnéj gałęzi naszego handlu, mimo tego nie zbywało na polepszeniach chwilowych, nie zbywało na kupcach z zagranicy, którzy na prowincji nie przestawali zakupywać średnie gatunki wełny po cenach od 40—45 talarów. Zapasy jakie nam w kraju w gatunkach wspomnionych pozostały, są daleko mniejsze jak w zeszłym roku.

Nadzieje jednak stanowczego polepszenia się, zawiódł targ Wrocławski. Połowa prawie wełn wystawionych na sprzedaż pozostała niesprzedaną, i chociaż nie są to gatunki produkowane w naszym kraju, które zaniedbania doznały, wpłynąć jednakże to musiało i na ceny wełn średnich, znajdujące nabywców, lecz po cenach niższych często jak na upłynionym Czerwcowym targu i z wielkim wyborem. Wełny do czesania od Czerwca już są ciągle poszukiwane i sądzą, iż należy znaczny odbyt wełn polskich, na targu Wrocławskim, téj tylko przypisać okoliczności, iż wiele wełn polskich, szczególniéj z krakowskiego, przez fabrykantów z dobrem powodzeniem jest do czesania używanych, i że znaczna część wełn polskich jeśli nie w zupełności tedy w części już przez swe zalety, już przez niską cenę, jest dla fabrykantów do czesania przystępniejszą i z większą korzyścią używaną jak wełny szlązkie.

Mimo tego nie należy o cenach wełn średnich powątpiewać; chwilowe zniżenie cen na targu Wrocławskim, więcej należy przypisać stagnacji ogólnéj interesów w Niemczech i brakowi kredytu z strony domów bankierskich, które przy nastąpionem przesileniu w handlu zbożem, znaczne ponieśli straty, i z wielką przezornością w kupnie papierów teraz postępują.

Targ Lipski sukienny wpływa stanowczo na jarmark Wrocławski. Z powodu braku wody przywieziono tem razem tylko 75,000 postawów sukna, gdy zazwyczaj na jarmark Sto-Michalski do 120,000 sztuk przybywa. Mimo ożywionego handlu i pierwszych rapportów o pomyślniejszym obrocie, zakończenie targu dla fabrykantów nie było pocieszającem, gdyż do 20,000 sztuk sukna niesprzedanych pozostało. Łatwo sobie wyobrazić, jak mocnego by doznały zniżenia ceny, gdyby cała ilość zwykle dostawiana, i tem razem na targ przybyła. Z 3000 cetnarów wełny w Lipsku na sprzedaż wystawionéj, połowa ledwie rosprzedaną została, po cenach niższych jeszcze jak w Wrocławiu. Jedwabne towary gładkie, były zaniedbane, deseniowane i artykuły mody, miały znaczny pokup. Szczególniéj zaniedbane były futra. Krymskie baranki, lisy, kuny, szopy, tysiącami pak pozostały niesprzedane, i ledwie trzecia część z wystawionéj na sprzedaż, znalazła kupców po cenach od 15—20 procent niższych, jak na przeszłym targu. Dziwnem zjawiskiem trzeci to już raz raport z najgłówniejszego targu na futra w Europie, donosi o ciągłem zniżaniu się cen, mimo tego ceny w naszych składach, ani o dziesięć procent się nie cofnęły, i futra nie przestają być drogie. Czyliż ci panowie kupcy sądzą, iż jesteśmy za obrębem świata, gdzie żadne światło, żadna wiadomość nie dochodzi? Ogólny wypadek jarmarku, był gorzéj jak średni, i fabrykanci nie oczekują polepszenia na Frankforckim targu, który się za 4 tygodnie odbędzie. Ostatnie wiadomości z Anglji brzmią pomyślniej dla wyrobów wełnianych, ci jednak którzy w swéj spekulacji na to polepszenie liczą, mogą się bardzo zawieść w oczekiwaniach. Minęły czasy, w których potrzeba wełny w Anglji wpływała na ożywienie cen i targów stałego lądu, i nie przypuszczano nawet, aby kiedyś

wpływ Anglji był przeważającym w téj gałęzi. Handel ogólny Anglji może się znacznie polepszyć, kredyt znacznie wznieść, przemysł w fabrykach postępować, szczegółowo nawet fabryki sukna i wełnianych wyrobów, w najpomyślniejszem i kwitnącém mogą się znajdować stanowisku, bez wywierania szczególnego wpływu na ceny jednego gatunku wełny niemieckiéj, gdyż dowozy z angielskich kolonij z Peru i wschodu, aż nadto wystarczają na potrzeby kraju i nie dozwalają żadnego współubiegania się w cenach.

Indje Wschodnie i Przylądek Dobréj Nadziei, nigdy nie dostawiały wełny do Anglji, w roku upłynionym wprowadzono z Przylądka milion funtów, a z Indji 3 miliony. Chów owiec wszędzie olbrzymie czyni postępy. Na przylądku Dobréj Nadziei liczono już 3 miliony owiec, między któremi 6 kroć sto tysięcy poprawnych, i spodziewano się niezadługo ilość tę podwoić, gdyż wszyscy zaniedbują teraz uprawianie winnic, tak protegowane początkowo przez rząd i z całym zapałem, całą wytrwałością i przemysłem ludowi angielskiemu i Holendrom właściwym, biorą się do chowu owiec, widząc, że tenże trwalsze i pewniejsze przynosi korzyści.

Dziesięć lat temu, Australja nie więcéj dostawiała do Anglji jak teraz Przylądek Dobréj Nadziei, to jest jeden milion funtów, teraz Australja wyprowadza do Anglji dziesięć milionów funtów!!

Nie należy wprawdzie przypuszczać, ażeby produkcja ta w tymże samym stopniu postępowała ciągle, lecz zwrócić powinniśmy uwagę i na tę ważną okoliczność, iż wywóz wyrobów angielskich wełnianych do Ameryki z każdym rokiem już się zmniejsza i znacznie umniejszy. Ameryka kollosalne robi kroki w chodowaniu owiec, i fabryki sukna się powiększają, i kto wie czy wkrótce nie wyłączy z swych targów przez konkurencję i niskie ceny wszelkich produktów wełnianych, z Anglji dotychczas w tak znacznéj ilości dostawianych.

Jedyne źródło odbytu, które Niemcom na teraz pozostaje, jest część znaczna konsumcji krajów związkowych, i wzrastająca potrzeba Francji i Belgji.

Według urzędowych rapportów Francja w roku 1820 zużyła wełny za 9 milionów franków, w roku 1830 za 13 milionów, w roku 1835 za 51 milionów, a w roku 1840 za 30 milionów franków. Na potrzebę tę wprowadzono do Francji w roku 1820 za 5 milionów, w roku 1835 za 15 milionów, a w roku 1840 za 14 milionów franków wełny z zagranicy. Liczby te przekonywają, iż w roku 1840 połowę prawie wełny w kraju skonsumowanéj wprowadzono z zagranicy. Pokój Europy, wzrastający przemysł i dobry byt ludności niemieckiéj i francuskiéj, oto są jedyne rękojmie zapewniające nas od zbytniego zniżenia paszy wzrastającéj, ciągłe chodowanie owiec i równowaga potrzeby z produkcją wtedy tylko może nastąpić gdy surowy produkt nie będzie kosztował drogo i wyrób po miernéj będzie mógł być oddawany cenie.

ZBOŻE.

Berlin 24 Października. — Handel pszenicy pomimo małych zapasów ciągle jest na targu wodnym bardzo uciśniony i tylko na miejscu po zniżonych cenach na konsumcję nieco kupują. Za żółtą szląską żądają 60 tal. dają 48. Na targu lądowym można liczyć ceny od 50—60 tal. stosownie do gatunku. Żyto polepszyło się nieco i w sobotę przy końcu targu notowano jak następuje: na miejscu 82 funtowe stare 37 tal., na dostawę przed końcem Października 36 1/4 tal. płacono, a jedna partja 85 funtowego ugodzoną została za 38 tal. Jęczmień wielki nowy na wodzie 32 1/2 na wexel, a 32 tal. gotowizną, małego niedostaje na targu i możnaby go przedać po 29 tal.

Wrocław 18 Października. — Handel pszenicy od kilku już miesięcy popad tu w zupełną stagnację i jeszcze zdaje się, że nie ma najmniejszego widoku żeby się polepszyło, ponieważ tutejsze drogie dawne zapasy jeszcze leżą bez odbytu, a konsumcja tutejszéj prowincji woli brać tegoroczne niż dawne ziarno. Dowóz tegorocznéj pszenicy jest dotychczas szczupły, ale wkrótce będzie odpowiednim potrzebie. Tutejsi konsumenci za nową białą płacą 43 do 44 talarów, za takąż żółtą 40 do 41 tal. Na spekulacją ofiarują od 4 do 5 tal. mniéj od podanych tu cen, i chociaż producenci teraz ani słuchać o tem niechcą, uważają tu za prawdopodobne, że około Bożego Narodzenia, jeśli pierwéj nienadejdą pomyślne raporta z zagranicy, będzie potrzeba przedawać tu na 36—37 tal. za wespel. Żyto przeciwnie trzyma się bardzo dobrze, ponieważ potrzeba go wiele na tutejszą konsumcję i płaci się 35—36 tal. podług gatunku.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 28 *Października* 1842.		żądają R. s	żądają k.	dają R. s	dają k
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94	50	94	20
Gdańsk 100 talarów	2 M.	93	90	93	90
Hamburg 300 m. k.	2 M.	142	80	—	—
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	45	6	43
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	100	50	100	25
Petersburg ditto	1 M.	101	—	100	30
Paryż 300 franków	2 M.	75	90	75	60
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	99	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	94	20	94	12
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	-	—	—
Holend. dukaty nowe		—	—	2	96
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)					
ditto ditto nowe		14	85	14	79
Obligi skarbowe na zł. 1000		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500		—	—	79	50

(*) Wartość kuponu kop. 21.